

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Bóg ma własną godzinę wkraczania w nasze życie i własną godzinę działania, której nie odczytuje z naszego zegara.

BP ANDRZEJ SUSKI

Betlejem w Toruniu

Jezus narodził się na ulicy Podmurnej! Bractwo Toruńskich Belenistów pokazuje, że Zbawiciel przychodzi do nas nie tylko podczas radosnego okresu świętowania, ale również w zwyczajnej, często szarej rzeczywistości.

Wernisaż wystawy szopek bożonarodzeniowych odbył się 10 grudnia ub.r. w Muzeum Diecezjalnym w Toruniu, a hasło, które towarzyszyło wystawie, to: „Słowo ciałem się stało”. W tym roku szopkarze przedstawili scenę narodzenia Pańskiego pośród budynków znajdujących się na jednej z ulic toruńskiej Starówki – Podmurnej. – Kiedy zbliżam się do szopek, szukam w nich Pana Jezusa. Nie zawsze jest to scena centralna. Czasem trzeba się naszukać, aby pośród zgiełku, przytłaczającej architektury odnaleźć najważniejsze wydarzenie. Jest to również zaproszenie dla nas, abyśmy pośród różnych sytuacji życiowych odnajdywali drogę do Chrystusa – mówił ks. prof. Piotr Roszak.

Tworzenie szopek to praca, która składa się z wielu etapów. – Pierwszym krokiem są oględziny zaplanowanego budynku, zrobienie zdjęć, by później stworzyć projekt szopki na papierze w odpowiedniej skali. Materiałem bazowym w wykonywaniu jest styropian, na który nanosimy wszystkie odpowiednie wymiary i przystępujemy do wycinania i szlifowania. Za każdym razem, kiedy już jakaś część jest gotowa, dopasowuję ją do całości i ewentualnie przycinam lub skracam. W końcowym etapie następuje proces malowania i tworzenia scenerii wokół budynku. Wtedy można ponieść się fantazji i inspirować się rzeczywistą scenerią, stworzyć detale. W zależności od wykonywanej scenerii czas budowy może trwać ponad pół roku – mówił



Wystawa co roku cieszy się dużym zainteresowaniem



Zdjęcia: Agata Pawluk

Beleniści, tworząc szopki, dbają o każdy szczegół

dk. Mateusz Marchlewski, autor szopki „Polonia”. Dla belenistów proces tworzenia ma również dużą wartość duchową. – Wkomponowanie sceny narodzenia Jezusa w otoczenie toruńskich budynków jest okazją do uświadamiania sobie, że Boże Narodzenie to nie tylko wydarzenie sprzed 2000 lat w dalekim od Torunia Betlejem. To przede wszystkim Bóg, który przychodzi do

nas w codzienności, do miejsc w których żyjemy, lub które na co dzień bez zwrócenia uwagi mijamy w drodze do pracy lub szkoły – dodał dk. Mateusz.

– Wystawa co roku cieszy się dużym zainteresowaniem. Mamy nadzieję, że w tym roku również tak będzie – mówiła Katarzyna Buclaw. Wystawę można oglądać w muzeum do 2 lutego.

AGATA PAWLUK

.. polecamy

Młodzi w Rzymie Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Toruńskiej zaprasza do udziału w obchodach Jubileuszu Roku Świętego podczas Jubileuszu Młodych. Wyjazd odbędzie się w dniach 26 lipca–5 sierpnia, więcej informacji u ks. Pawła Śliwińskiego: tel. 697 495 951. W programie zwiedzanie Rzymu, Asyżu i Wenecji, jednak przede wszystkim spotkanie z papieżem Franciszkiem i młodymi z całego świata.

Rekolekcje z o. Józefem Witko Krakowski franciszkanin po raz kolejny będzie gościem w Toruniu. Tym razem o. Józef Witko wygłosi rekolekcje „Bitwa o umysł”. Odbędą się one w dniach 24–26 stycznia.

Więcej informacji na stronie: www.rekolekcje.poslanie.pl/witko. /RC



Spotkania w Muzeum Diecezjalnym gromadzą wielu słuchaczy

Miłosierni jak Mikołaj

GRUDZIĄDZ Parafianie z bazyliki przeżyli odpust ku czci św. Mikołaja.

W prowadzeniem do niego były rekolekcje adwentowe, które głosił ks. Piotr Śliwiński. Uroczystości pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego z udziałem kapituły grudziądzkiej oraz kapłanów z Grudziądza i okolic odbyły się 5 grudnia ub.r. Homilię wygłosił ks. kan. Marek Lubieniecki z parafii św. Michała Archanioła w Tylicach. Przypomniawszy postać patrona parafii, który czyniąc miłosierdzie, naśladował miłosiernego Chrystusa. To zadanie także dla nas. Zachęcił też do wdzięczności. Podczas Eucharystii śpiewem posługiwał chór Kolegiata. **n**

ZENON ZAREMBA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Cudowny połów na Rybakach

TORUŃ Miłośnicy dziejów miasta spotkali się w Muzeum Diecezjalnym.

Tematem spotkania, które odbyło się 11 grudnia ub.r., byli flisacy, sternicy i szyprowie w sztuce dawnego Torunia. Wykład przedstawiła dr Katarzyna Krupska-Łyczak z Katedry Historii Sztuki i Kultury UMK.

Wiele skarbów po dawnych ludziach rzeki można było znaleźć w kościele św. Jana, dzisiejszej katedrze. Działo tam bractwo sterników; warto zaznaczyć, że ci, w przeciwieństwie do szyprów (armatorów) byli głównie katolikami. Co ciekawe, obydwie grupy zawodowe pozostawiły po sobie tabliczki przygotowywane u znanych toruńskich złotników. Tabliczki protestantów przedstawiają ich łódzie, a nawet scenę uratowania statku przez siły z góry. Katolicy na swoich tabliczkach, które zawieszali u ołtarza św. Barbary, dziękowali wprost swojej patronce za wstawiennictwo. Co ciekawe, u patronki wodniaków wieszali też tabliczki otrzymane od szyprów. Wyprawa z Torunia do Gdańska i z powrotem zajmowała od trzech do czterech tygodni i wszyscy, bez względu na wyznanie, zdawali sobie sprawę, że pomoc z nieba jest nieodzowna.

Przedstawienia szyprów, sterników, flisaków, mierników czy tragarzy znajdziemy także na pieczęciach, płaskorzeźbie z tragarzem przy ul. Ducha Świętego czy

cynowych kubkach należących do bractwa z katedry. Jednak najciekawsze są dwa przedstawienia malarskie. Jeden z obrazów znajduje się wciąż w kościele świętojańskim w kaplicy św. Barbary. Fundatorami jest czterech toruńskich sterników, a choć powstał w 1799 r., czyli po zaborach, malarz zamieścił na nim polską banderę. Drugi – dziś w Muzeum Okręgowym, jednak pierwotnie w kościele św. Jerzego, a potem w ewangelickim (dzisiaj kościół Ojców Jezuitów) – przedstawiał nauczanie Jezusa z łodzi i cudowny połów. Scenarię obrazu z 1671 r. nie jest jednak jezioro Galilejskie, ale nadbrzeże wiślane. Dawne Rybaki ciągnęły się niemal do dzisiejszego Bulwaru Filadelfijskiego. Artysta namalował żurawia, toruńskich mieszczan, a także Zamek Dybowski czy kościoły znajdujące się po lewej stronie Wisły, zarówno istniejący do dziś kościół Ojców Reformatorów, jak i kościoły św. Anny i św. Mikołaja, które nie dotrwały już do naszych czasów. Na beczkach twórca zaznaczył symbole gmerków, a historycy podejrzewają, że wśród słuchaczy nauczającego Pana znajdują się fundatorzy obrazu.

Opowieści o pracy dawnych wodniaków słuchali współcześni flisacy. Po wykładzie mogli zajrzeć na pierwsze piętro muzeum i obejrzeć eksponaty, związane z ludźmi Wisły. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Kościół w mediach

TORUŃ Liderzy wspólnot uczestniczyli w warsztatach na temat komunikacji internetowej.

Szkolenie „Twórz angażujące filmy w social mediach” odbyło się 10 grudnia na Wydziale Teologicznym UMK. Wydarzenie zorganizowane przez wydział oraz Centrum Medialne Diecezji Toruńskiej przyciągnęło wielu młodych ludzi – aż 18 liderów różnych wspólnot naszej diecezji. Ich obecność świadczy o rosnącym zainteresowaniu nowoczesnymi formami komunikacji i chęci rozwoju umiejętności w obszarze mediów społecznościowych. Szkolenie poprowadził ks. Dariusz Iwański, znany twórca kanału Hajrete na YouTube, prodziekan ds. promocji i rozwoju Wydziału Teologicznego. Podzielił się cenną wiedzą na temat nowoczesnych narzędzi i metod, które pozwalają na lepsze zaangażowanie odbiorców w mediach społecznościowych.

Uczestnicy podeszli do warsztatów z dużym zaangażowaniem, a treści były dla nich sporą inspiracją. Wierzmy, że zdobyte umiejętności przyczynią się do jeszcze lepszego dotarcia z przesłaniem Ewangelii do serc i umysłów współczesnych ludzi. W świecie, w którym komunikacja przeniosła się w dużej mierze do przestrzeni wirtualnej, takie wydarzenia są niezwykle ważne. Dla współczesnego człowieka, a zwłaszcza młodych ludzi, umiejętność efektywnego posługiwania się mediami społecznościowymi staje się kluczowa. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI



Jak opowiadać o Bogu w social mediach?



Archiwum wspólnoty Gibea

Zobaczyć Chrystusa

TORUŃ Młodzież ze wspólnoty Gibea zaprosiła na spektakl.

Przedstawienie „Będziemy mieli gościa” zostało wystawione 11 grudnia ub.r. na zakończenie rekolekcji adwentowych w parafii Matki Bożej Częstochowskiej. Scenariusz przygotowała młodzież. Główną postacią przedstawienia był Jezus obecny w osobie bezdomnego, który podczas wieczery wigilijnej odwiedził rodzinę. Był on dla nich ogromnym wsparciem i otuchą pośród sytuacji życiowych, które przygnębiały i wydawały się bez wyjścia. Był światłem pośród ich ciemności – mówił Paweł. – Największym problemem tej rodziny był brak Jezusa w ich życiu, nie chcieli zapraszać Go do swojego życia – dodał Stanisław.

Młodzież angażuje się w życie parafii

Aktorzy podzieli się swoimi odczuciami. – Jestem szczęśliwy, ponieważ spektakl wyszedł nam bardzo dobrze, a gratulacje spływają z różnych stron. Chętnie bym wziął ponownie udział w takim przedsięwzięciu – mówił Albert, autor scenariusza. – Chcieliśmy pokazać, że Jezus jest zawsze z nami. Przychodzi w różnych momentach, a tego nie zauważamy i nie pozwalamy Mu działać. Mimo tego że znaleźliśmy scenariusz, podczas prób mogliśmy dostrzec wiele kwestii, które nas poruszyły – podkreślił Stanisław.

Swoich kolegów i koleżanki przyjechała wspierać zaprzyjaźniona młodzież z Paulińskich Dni Młodych. **n**

AGATA PAWLUK

Dzieci Maryi

TORUŃ Po raz czwarty w parafii Matki Bożej Zwycięskiej przeżyaliśmy rekolekcje Oddanie 33.

W tym roku do grupy dołączyły kolejne 3 osoby. Jako wsparcie w modlitwie obok „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, posłużyły nam myśli zawarte w książce „Oddanie 33 z kapłanami ziemi śląskiej”. Uczestnicy przez 33 dni prowadzili rozważania, modlili się w domu i we wspólnocie, a rekolekcje prowadził ks. Krzysztof Adamski.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny podczas Mszy św. złożyliśmy dar serca dla sióstr karmelitanek z Łasina oraz odczytaliśmy Akt Zawierzenia Jezusowi przez Maryję.



Małgorzata Woźniak

Maryja przyciąga do Jezusa

Trzy nowe osoby złożyły na ołtarzu podpis na własnoręcznie przepisanej akcie, który potwierdził ks. Krzysztof. Następnie poświęcił on łańcuszki z medalikiem Niepokalanego Poczęcia, symbol przynależności do Maryi, które odtąd nosić będą nowe członkinie wspólnoty. Po Eucharystii udaliśmy się do salki parafialnej na agapę, by w radosnym nastroju podzielić się wrażeniami z rekolekcji. **n**

MAŁGORZATA WOŹNIAK

Przemieniać szarość w kolory

O powołaniu misyjnym i postudze w dalekim Oruro na kontynencie Ameryki Południowej z **s. Elżbietą Pukhalską**, terejanką rozmawia Agata Pawluk.

.. Agata Pawluk: Jak zrodziło się u siostry powołanie misyjne?

S. Elżbieta Pukhalska: Po zakończeniu szkoły chciałam wstąpić do zgromadzenia, ale moi rodzice mieli inne plany i wysłali mnie do Rosji, abym przestała myśleć o życiu zakonnym. To tam zrodziły się załazki powołania misyjnego. Kiedy wstąpiłam do zgromadzenia, cały czas byłam pewna, że zrealizuję je po wschodniej stronie kraju, gdzieś na Syberii. Wówczas nasze zgromadzenie nie miało innych placówek niż na Ukrainie. Musiało upłynąć kilka lat, kiedy dla zgromadzenia została zaproponowana placówka w Boliwii, w Oruro. Kiedy o tym usłyszałam, w moim sercu zrodziło się wielkie pragnienie: „Tak, to jest to, ja chcę!”. Była to decyzja bardzo omodlona, czułam, że jest to moja misja, że chcę głosić Chrystusa na innych kontynentach. Trzeba powiedzieć, że powołanie misyjne to jest proces, nie dzieje się z dnia na dzień. Pan Bóg daje nam różne myśli,



Archiwum s. Elżbiety Pukhalskiej

a Słowo Boże powolutku w nas kiełkuje. Mimo tego że byłam już na misji, czuję, że to powołanie we mnie cały czas dojrzeć i wzrasta.

.. Czy miała siostra obawy przed wyjazdem na misję?

Kiedy przygotowywałam się do wyjazdu, miałam wiele obaw i lęku. Boliwia jest krajem bardzo różnorodnym. Część to wysokie góry Andy, a część dolina Amazonki. Wraz z siostrami jechałyśmy do miasta Oruro, które znajduje się na wysokości 3700 metrów. Kiedy pytałam misjonarzy, którzy tam posługują, jak tam jest, odpowiadali: wysoko, brudno i zimno. To rodziło we mnie lęk i przerażenie, czy sobie poradzę, czy będę w stanie fizycznie pokonać wysokość, czy dam radę funkcjonować.

.. A jaka była rzeczywistość?

Kiedy przyjechałyśmy na miejsce, u nas był to akurat sierpień, a więc lato i ciepło, tam natomiast był koniec zimy. Odczuwałyśmy przerażające zimno, szarość. Było brudno, wokół dużo śmieci i dzikich psów. To wszystko przerażało, ale powoli zobaczyłyśmy, że nie jest tak źle. Z czasem, kiedy wychodziłyśmy do

Siostra Elżbieta Pukhalska

Misjonarka urodzona na Ukrainie. Katechetka w Szkole Podstawowej nr 8 w Toruniu, referentka misyjna w Zgromadzeniu Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

mieszkańców, przyglądałyśmy się ludziom, a oni nam. Zobaczyłyśmy, że jest inaczej, że szarość, z którą się spotkałyśmy, możemy powoli przemieniać w kolory, radość, dawanie miłości i głoszenie Jezusa.

.. Jakim krajem jest Boliwia?

Jest to duży kraj terytorialnie, mieszka tam 11 milionów ludzi. Są plemiona, które, jak wiemy, mają swoje zwyczaje i tradycje. Zupełnie inna mentalność jest pomiędzy górami Andami, a doliną Amazonki, inne problemy, z którymi muszą się mierzyć mieszkańcy.

.. A jak jest w Oruro?

Przed wyjazdem czytałam, że musi minąć trochę czasu, aby ludzie z gór cię przyjęli, ale kiedy to już zrobili, jesteś ich. Kiedy tam posługiwaliśmy, zwróciliśmy uwagę na to, że jest to region bardzo różnorodny.



S. Agnieszka Klejny

Do placówki przyjmujemy wszystkie dzieci

Jednego dnia są tańce, radość i świętowanie, a następnego dnia blokady i bunty mieszkańców.

Tutejsi ludzie są życzliwi, chociaż kiedy widzą białego, to od razu myślą: „Pewnie ma pieniądze, przyjechał z Europy, więc można go oszukać”. Nieraz spotkałyśmy się z tym, że kiedy szliśmy na rynek, ceny produktów wędrowały w górę. Na początku potrzebne było nam dużo spokoju, dystansu, rozsądku i odwagi. Warto dodać, że mają tam ogromny szacunek do sióstr zakonnych. Mimo tego że zdarzały się różne sytuacje, to większość osób zawsze mówiła „dzień

Misja zmieniła moje patrzenie na świat, na innych ludzi i pokazała, co jest prawdziwą wartością.

dobry”, „siostrzyczko”, „mateczko”. Na szacunek trzeba u nich zasłużyć przez codzienność, przykład swojego życia. Przyglądają się, obserwują twoje działania i z czasem zaczynają ci ufać, szanować cię.

.. Dużą część swojej pracy misyjnej poświęciła siostra dzieciom.

Minęły dwa lata, zanim otworzyłyśmy świetlicę i zaczęłyśmy pracować z dziećmi. Musiałyśmy przygotować potrzebne pomieszczenia, poznać potrzeby ludzi. Kiedy obserwowałyśmy, jaka jest rzeczywistość tych ludzi, zobaczyłyśmy, że wiele dzieci po szkole



U sióstr dzieci mogą odnaleźć szczęśliwe dzieciństwo



Praca z dziećmi daje dużo radości



Zdjęcia: archiwum s. Elżbiety Pukhalskiej

Najmłodszy mieszkańcy Oruro z radością przychodzą do placówki prowadzonej przez siostry

było przy swoich rodzicach na rynku, gdzie biegały w brudzie nie zwracając uwagi na pogodę. Po prostu siedziały i bawiły się ze sobą. Pochodziły z ubogich rodzin i często nie miały możliwości ukończenia szkoły. Odkryłyśmy, że możemy im pomóc, tworząc świetlicę, gdzie będą mogły przed szkołą lub po niej przyjść, odrobić lekcje, coś zjeść, pobawić się. Praca z dziećmi dawała nam dużo radości, ponieważ one potrzebują naszej obecności. Teraz placówka przekształciła się w centrum duszpasterskie i ma charakter edukacyjny. Do tej pory siostry wkładają wiele serca i pracy, aby zapewnić dzieciom godne dzieciństwo, edukację, ale także przygotowanie do życia dorosłego. To również uczenie uczciwości, szczerości i budowania swojego życia na fundamencie, którym jest

Kościół. Przygotowujemy dzieci do sakramentów.

.. W Oruro co roku obchodzony jest karnawał.

Karnawał w Oruro znany jest na całym świecie i jest drugim co do wielkości po Rio de Janeiro, a od 2001 r. wpisany jest na listę kulturowego dziedzictwa UNESCO. Należy jednak zwrócić uwagę, że karnawał w Boliwii ma charakter pielgrzymki. Cały rok wszyscy się przygotowują, a całe miasto żyje tym wydarzeniem. Mieszkańcy idą do sanktuarium Matki Bożej Gromnicznej. Procesję prowadzi biskup z kapłanami, pozdrawiając i błogosławiąc ludzi spotkanych na drodze. Za nimi niesiony jest obraz Matki Bożej, a dalej idą zespoły taneczne i muzyczne, które →

→ przedstawiają historię Boliwii. Szlak pielgrzymki ma ok. 4 km i może trwać do 20 godzin pierwszego i drugiego dnia. Wydarzenie to łączy w sobie elementy wiary katolickiej z wierzeniami przedkolumbijskimi. Jednym z najbardziej charakterystycznych tańców w Oruro jest „Diablada”, w którym udział bierze również św. Michał Archanioł. Walczy z diabłem, zmusza go do ukłęknięcia i oddania hołdu Matce Bożej. Pielgrzymka kończy się w sanktuarium Matki Bożej Socavon, gdzie wierni na kolanach zmierzają do obrazu Maryi.

.. Jak dużo osób zaangażowanych jest w przedsięwzięcie?

W wydarzeniu bierze udział ok. 20 tys. tancerzy, 150 orkiestr i 10 tys. muzyków.

.. A czy są jeszcze inne uroczystości, święta, których nie obchodzimy w Polsce?

Każdy dzień jest okazją do świętowania. Są to święta katolickie, pogańskie, państwowe. Największe święta katolickie to oczywiście Boże Narodzenia, Trzech Króli, Niedziela Palmowa, Wielkanoc, Wszystkich Świętych. Mają one zupełnie inny charakter, ponieważ odnajdziemy tutaj połączenie

Być posłanym to coś pięknego, dlatego módlmy się o powołania misyjne.

pogaństwa z chrześcijaństwem. Dla Boliwijczyków kult zmarłych jest bardzo ważny. Widać to na cmentarzach. Jest tam pełno drzew, jest bardzo czysto, wszystko jest zadbane, nie ma śmieci. Zupełnie inny świat. Wielki Piątek ma dla nich również duże znaczenie. Poza Drogą Krzyżową i procesją pokutną zapraszają rodzinę, siadają przy stole z dwunastoma potrawami i świętują. Z innych świąt, które obchodzą, to Nowy Rok Ajmara, który świętowany jest w czerwcu. W Dzień Matki Ziemi składają ofiary, aby ziemia wydała nowe plony. Wiele świąt obchodzonych jest w innym terminie, na przykład Dzień Wiosny



Siostry dbają o wzrost duchowy podopiecznych



Boliwijczycy kochają Maryję

– 21 września czy Dzień Dziecka – 12 kwietnia

.. Za co jest siostra najbardziej wdzięczna?

Misja zmieniła moje patrzenie na świat, na innych ludzi i pokazała, co jest prawdziwą wartością. Od ludzi, których spotykałam, mogłam wiele się nauczyć, między innymi prostoty, pokory i wiary. Jestem naprawdę wdzięczna za ten czas i mam nadzieję, że powrócę jeszcze na misję.

.. Kto może zostać misjonarzem?

Każdy od momentu przyjęcia chrztu jest misjonarzem. Naszym

zadaniem jest być świadkiem Ewangelii. Na misję może wyjechać każdy, kogo Pan Bóg powołuje, kto jest w stanie zostawić wszystko, opuścić swój dom, wygodę. Musimy być świadkami tego, że nie jedziemy tam, aby głosić siebie, tylko Jezusa. Być posłanym to coś pięknego, dlatego módlmy się o powołania misyjne.

.. A czy warto wyjechać na drugi koniec świata, aby głosić naukę Jezusa?

Warto, ponieważ w uśmiechach radości i miłości ludzi, do których zostaliśmy posłani, otrzymujemy o wiele więcej, niż oczekiwaliśmy. **n**